

**Poznań, 13 kwietnia.** Rosyjski rząd potrzebuje dla polityki pozorów postępu, aby się nie miało popisywać. Dla tego wola stanem finlandzkim bawić się w uchwały, które nimie wejda w wykonanie. Stany te niedawno temu uchwały prawo prasowe rzeczywiście liberalne, bo naczynające je kary pieniężne; inną uchwałą zniosły karę śmierci. Tymczasem ani myśli rząd petersburski potwierdzić tych uchwał, sam przedłożył stanom dla Finlandy prawo prasowe, w którym wprawdzie nie ma mowy o cenzurze, ale w którym wszystkie wynalazki najnowsze praktyki prasowej francuskiej i austriackiej, grozi karą śmierci za bluźnierstwo i kacieleniem do 120 kijów. Stany finlandzkie, zważywszy że nowe prawo prasowe z temi pięknymi atrybutami jest lepsze od praktyki rosyjskiej dotychczasowej, postanowiły je przyjąć, jeżeli rząd rosyjski odrzuci tymczasowy elaborat uchwalony przez stany. Natura upada przez to projekt do prawa noszącego śmierci w Finlandy, zniesioną w Rosyi teoretycznie przez Katarzynę. Kodeks rosyjski kryminalny nie zna kary śmierci, a jeżeli kto pod pałkami ducha wyzionie, to jedynie tego, że ich wytrzymać nie umie. Kodeks wojenny natomiast nie wdaje się w te subtelne dystynkcyje, i skazuje po prostu na śmierć, jeżeli mają zabici człowieka. Owo nowe prawo przygotowane przez rząd rosyjski dla Finlandy, ma niezadługo dla Rosyi być ogłoszone. Co się zresztą podlega da pod kategorię „bluźnierstwa“, co zatem karze i podlega, zostawione bystrym dedukcyom rosyjskich organów wykonawczych, na podstawie rosyjskiego prawowego katechizmu i zasad despotyzmu, który u siebie posiada teokrację.

**Wileński Wiestnik** donosi, iż w d. 27 lutego (10 b. r. car zezwolił na rozrządzenie się przez ministerium wyłączonego przywileju wydawania, drukowania i sprzedawania książek elementarnych i naukowych, które odtąd mogą prawo wydawać i na swój dochód sprzedawać. Ale to rozrządzenie bynajmniej zabiera elementarze, jeżeli nie są wydane w języku rosyjskim, a wydawców elementarzy ruskich wysyłać pod karabin w stepy orenburskie. Wskazywana jest dzisiaj stosunek rosyjskiego rządu i zwolnieniu jego dążności, wyrozumie czytelnik z artykułu lwowskiego Słowa, organu galicyjskich Rusinów, który tu przytacza. Słowo pisze:

Wojak p. D. wystąpił w Kijewskich eparchialnych do mostiach przeciw Wiestnikowi jugo zap. Rassji z powodu namiętnych jego wycieczek w Rusi ukraińskiej, żądając od tegoż Wiestnika, aby sprawiedliwym dla małoruskiego narzecza i ostrożnie obchodził się z dotkliwym uczuciem miłości tego narzecza. Na nasze a skromnie wypowiedziane żądanie pana D. daje Wiestnik w 5. zeszytce za r. 1864 odpowiedź Kijewskim Wiestnikom, pełną oszczerstwa i szyderstwa przechwałkom, ich tendencyi, ich „narzeczu“ i w ogóle „chachłomanom“, co jest „chachłowskiem“ t. j. małoruskiem. Najbardziej w tej odpowiedzi jest ustęp jeden, który zupełnie brzmi jak żaloby naszego korespondenta z Ukrainy w num. 85 Słowa z r. (głos ten „Ukraińca“ zamieścił i Dziennik Poznański), że moskiewska cenzura zakazuje drukować małoruskie.

„Autor „Odpowiedzi Kijewskim ep. Wiestnikom“ mówi: „że z rządowego projektu ustawy dla szkół ludowych wyrzuty zostały, wtrącony weń dzięki propagandzie chachłomanów, paragraf, stanowiący, że tam, gdzie język żywy jest moskiewskim, dzieci ludu powinny pobierać elementariki czytania w narzeczu miejscowem: że przekład św. na język małoruski nie został aprobowany do druku św. synod; że cenzura zakazała drugie wydanie Powieści św. ks. Opatowicza; że z 36 rękopismów, przedłożonych cenzurze kijowskiej, ani jeden nie został przepuszczony do druku; że pojawienie się owych niewielu książeczek małych przed dwoma lub trzema laty, wytlumaczył się da tym, iż wówczas nie była jeszcze zwrócona uwaga rosyjskiego rządu na tendencyje propagandy „chachłomanów“ (zda Gowerskiego „separatystów i rewolucjonistów“); że we wychodzących organach (zapewne lwowska Meta), powstały „moralna i materyalna ukraińska chachłomania“, jasno określili swoje separatystyczne dążności i za podległości autonomii narodowej położyli odrębność języka małoruskiego i zbudowanie na nim odrębnej literatury; że chachłomanizm i tumanieniem usiłują zjednać sobie w ludzie „chachłomów do swoich mrzonek itd. itd.“ Zresztą kończy odpowiedź „jeżeli u nas pisali i piszą po małorusku książki duchowne, to też ztąd nie wynika, że i w przyszłości nie piszą, a mianowicie, aby się powinno je pisać; że dla nas ich konieczne jest ustanowienie reguł. Dajmy nam w naszym moskiewskim prawodawstwie nie było jęszparagrafu: nie wydawać książek dla ludu w narzeczu małoruskiem; no, to może to jeno znaczyć tyle, że każdy paragraf nadaje się do sformułowania, że książki małoruskie można poddać pod paragraf „o książkach w językach niebezpiecznych“, że zapatrywania się na niektóre rzeczy trzeba wyrozumieć z opinii jego niektórych prywatnych objawów życia, z stosunku jego do niektórych indywidualów, które się na niemoralne postawiły w społeczeństwie itp.“ Przeczytawszy ten wyjątek z Wiestnika jugo-zap. zap. Rassji, któż nie doj-

rzy, że nasz korespondent „Ukraińca“ w num. 85 Słowa jeszcze daleko nie tak czarno odmalował okropne położenie naszej braci za kordonem, jak się ono w właśnie co przytoczonym przedstawia ustępie?”

Głos ten Ukraińca znajdzie czytelnik w nrze 280 r. z Dziennika Poznańskiego.

Npan raczył radzę konsystorskiego Carusa w Poznaniu, potwierdzając jego nominacją na kaznodzieję nadwornego i zamkowego w Szczecinie, przenieść do konsystorza prowincyi pomorskiej.

Praktyczny lekarz Dr. Franke mianowany fizykiem powiatu szubskiego; praktyczny lekarz dr. Voigt fizykiem powiatowym mogiłańskim z miejscem zamieszkania w Trzemesznie. Dyrektor sądu powiatowego Krantz w Elku i prokurator Preuss w Wystruciu mianowani rzecznikami sądu powiatowego w Tylży i notaryuszami w departamencie sądu apelacyjnego wystruckiego, z miejscem zamieszkania w Tylży; od dnia 1 maja mają się tytułować radcami sprawiedliwości.

**Berlin, 12 kwietnia.** Wedle Kreuz Ztg w marcu wojsko pruskie miało w Poznaniu i w Prusiech „zdobyć“ 2 działa trzyfuntowe bez lawet, 810 sztuk wybornej broni palnej nowiej, 202 pałaszy i kordelasów nowych i dobrych, 30 skrzyń i sędków z ładunkami i prochem, pół miliona kapiszonów, 15 wozów, przeszło 50 koni, po części z przyborem, wielką ilość odzieży i przyborów wszelkiego rodzaju, zwłaszcza kozuchów, płaszczów mundurów, spodni. Osobno jeszcze przytacza Kreuz Ztg spis 70 mundurów, 9 koni, 90 par spodni itd., zabranych w nocy z 28 na 29 pod Zalesiem w pobliżu Lidzbarka (Lautenburg) w Prusiech Zachodnich przez wojsko pruskie. W Mogiłańskim nadto miano zabrać jak się zdaje już w kwietniu 400 sztuk broni, tyleż mundurów i 4000 tal.

**Chelmo, 12 kwietnia.** Nad w. pisze: w środę 6 b. m. aresztowano w świeckim powiecie dwóch obywateli: p. Teofila Rożyckiego z Biechówka i p. Ignacego Radkiewicza z Brzeźna, lubo odbyte poprzednio u tych panów rewizye w niczem ich nie skompromitowały. Obadwaj osadzeni w Świeciu.

— Piszą z pod Lidzbarka do Nadw.: „Odbyła się rewizya u ks. Gawrzyjelskiego w Lencku pod Działdowem, a że dawniej ks. Gawrzyjelski przybyłemu bez upoważnienia zwierzchności cywilnej oficerowi nie był dozwolił rewidować, przeto wojsko składające się z huzarów i strzelców, przybyło w asystencyi burmistrza działdowskiego, mającego tylko policyjne zezwolenie od landrata z Nidborka. Blisko czterogodzinną rewizya okazała się bezskuteczną. I w starych Prusach odbywają się w okolicach bliskich Kongresówki rewizye bardzo często... Dużo mieszkańców wzięto do więzienia za sympatyje dla powstania; w ogóle taka tam panuje niepewność, że nie śmiały nawet iść z wioski do wioski, albo wieczorem z domu do pobliskiego sąsiada, bo można się spodziewać wielkich nieprzyjemności. Geselliger donosi o przejściu przez granicę 3000 ochotników, którzy mieli wejść do Kongresówki przez Przełęk, wieś leżącą tuż nad granicą w powiecie nidborskim. Wiadomość ta fałszywa jest o tyle, że nie 3000, lecz tylko 300, a może i nieco więcej ochotników przy owej wyprawie się znajdowało. Oddział ten, dobrze uzbrojony, nim przekroczył granicę, na cmentarzu przełęckim zainstnował: „Kto się w opiekę“ i z śpiewem ruszył dalej. Patrol huzarów pruskich, zoczywszy partyzantów, czwałem ruszył po posiłki do wojska stojącego w Przełęku, które spokojnie przyglądało się przeprawie ochotników przez Działdówkę, rzeczkę dzielącą Prusy od Kongresówki, aż padł pierwszy strzał, nie wiem dokładnie z której strony. Schroniwszy się za mur piechoty pruskiej w liczbie 11 żołnierzy zaczęła strzelać na ochotników, odpowiadających reszystem ogniem. Ze zaś pozycja pruskiego wojska była wyborna, więc ogień ochotników okazał się bezskutecznym; dopiero kiedy huzarzy z posiłkami wrócili, tymże ubito konia i kilku zraniono. Przy tej małej utarczce ustawili się partyzanci w długą linią trzytętową, która to pozycja według zeznań wojska pruskiego była najlepsza jaką zająć mogli. Na górach za granicą stało wojsko moskiewskie, ale nie śmiało uderzyć na ochotników, którzy straciwszy wóz zagrzeźli w błocie, wyruszyli dalej. Przy tej utarczce padł jeden ochotnik, parobczak jakiś, i został pogrzebany na cmentarzu, na którym przed godziną polecał się Boskiej opiece, a płacz cichy wtórował śpiewowi ludu zgromadzonego. Czterech rannych ujęto i odprowadzono do Nidborka, później jeszcze aresztowano tych, którzy się opóźnili cokolwiek. Działło się to rano o 6 godzinie 31 marca. Ochotnicy byli z okolicy Chojnic, Tucholi i z Kaszub. O dalszym ich losie pewnie nie ma wiadomości. Równocześnie z wyprawą na Przełęk, oddział, podług głuchej wieści daleko większy, poszedł przez Ciborze, wieś leżącą przy Lidzbarku. Musiał to być wielki oddział, bo miał pono z sobą kilka armat itd. Wiadomość ta jednakże jest niepewną.“

## KRÓLESTWO POLSKE.

**Warszawa, 11 kwietnia.** Gaz. Nar. donosi, że Berg dość niebezpiecznie w ostatnich czasach był chorym, co przecież z niewiadomych powodów Moskwa starannie ukrywała przed publicznością. Obecnie ma on przychodzić do zdrowia, czego zresztą dowodzi, że w zeszłą sobotę dawał u siebie w zamku królewskim wieczór muzyczny dla towarzystwa moskiewskiego

i kilku dotąd w służbie moskiewskiej zostających pseudo-Polaków.

Mówią, że przyczyną owej choroby Berga są ukazy z dnia 2 marca, które nie tylko bez jego współdziałania ułożono w Petersburgu, na projekt przezeń podany nawet uwagi nie zwróciwszy, ale i wykonanie ich powierzono ludziom, którzy wprost z Petersburga zostali zesłani i stoją wprawdzie niby pod jego władzą, ale przy każdej sposobności słowy i czynami dają mu poznać, że są niezawisli, że instrukcyje mają osobne, których nawet namiestnikowi nie zakomunikowano. Gdy do tego dodamy, że ci naczelni do spraw włściańskich urzędnicy Kongresówki zupełnie nie znają, ani nawet po polsku nie umieją, zkad powstać musi chaos, pojmiemy łatwo, że ogromne dzieło ukazów z dnia 2 marca albo zastanowić się będzie musiało, lub wlec w nieskończoność, albo Berg lub Czerkaskoj z Arcimowiczem i resztą Moskali przysłanych dla przeprowadzenia ukazów będą w końcu zmuszeni ustąpić.

Aresztowania i deportacyje trwają nieustannie w całym kraju, a kary pieniężne z powodu rzekomych przekroczeń przepisów policyjnych nakładają Berg i Trepow coraz częściej tak na mieszkańców Warszawy, jakoteż na prowincyi. Sumy w ten sposób złożone dochodzą do cyfr ogromnych, mimo to twierdzi oberpolicmajster warszawski, że nie posiada żadnego funduszu na opędzenie kosztów w biurze policyi i rozporządzeniem z dnia dzisiejszego nowy na ludność miejscową nakłada podatek. Rozporządzenie to, świadczące, jak przedsiębiorczą i obfitą w pomysły jest Moskwa, gdzie chodzi o wydzieranie grosza Polakom, celem zupełnego wyniszczenia zasobów materyalnych, brzmi jak następuje:

„P. o. warszawskiego oberpolicmajstra. Celem osiągnięcia zwrotu kosztów przygotowywania w biurze policyi różnego rodzaju dla mieszkańców miasta drukowanych zezwoleń, na które to biuro nie posiada żadnego funduszu (1), znalazłem w konieczności, podobnie jak to w innych stołecznych miastach ma miejsce, i zgodnie z upoważnieniem JW. generał-policmajstra w Królestwie, wydać zarządzenie, aby odtąd za wydawane mieszkańcom bilety zezwoleń była pobierana jak najumiarkowana opłata, a mianowicie: 1) Za bilet dozwalający chodzić wieczorem i w nocy z latarką lub bez, kop. 5. — 2) Za bilet dozwalający nosić żalobę kop. 5. — 3) Za bilet na przejście regatek kop. 5. — 4) Za bilet dozwalający nosić laskę kop. 5. — 5) Za bilet na kupno i wywóz koni i t. p. kop. 10. — 6) Za bilet na wyprowadzenie koni kop. 10. — 7) Za bilet dozwalający grania muzyki w czasie wesel lub w innych powodów kop. 10. Ze zaś bilety pomienione wydają się po większej części na czas oznaczony, lub też mają znaczenie tylko raz za raz, uznałem przeto właściwem prosić mieszkańców, aby pozyskiwane odemnie bilety, bądź to po upływie zakreślonego w nich terminu, bądź też po odpowiedniemu użytkowaniu onych zwracali mi takowe, zwłaszcza, że to ich bynajmniej nie będzie pozbawiać prawa pozyskania nowych biletów, jeżeli tylko będą dla nich potrzebni. Warszawa, dnia 30 marca (11 kwietnia) 1864 r. Pułkownik baron Frederiks.“

Baron Frederiks nazywa ceny nałożone za bilety zezwoleń umiarkowanymi. Komu przecież wiadomo, ile to podobnych biletów policya tutaj codziennie wydaje, a zwłaszcza, że one co chwila tracą walor i interesowani znow są zmuszeni się starać o ich odnowienie, przyczem tysiączne zachodzą nadużycia, i zdzierstwa, ten łatwo odgadnie, że owe „ceny najumiarkowsze“ wznoszą do kwot znamienitych i są nowym źródłem moskiewskiej grabieży, pomijawszy stratę czasu zmierzającego przy staraniu się o bilet. Korespondent do Danz. Ztg. dodaje między innymi uwagę nad dowolnością wybierania przez Moskwę sztrofów pieniężnych, że jakkolwiek jazda konna nie jest zabronioną w Królestwie, przecież władze moskiewskie nie tylko karzą więzieniem tych, co się odważają jeździć konno, ale także zabierają ich konie na własność dla siebie, co niedawno zdarzyło się jednemu włścianinowi. Liczba w ten sposób zabranych koni nie jest małą.

Również nie wolno jest w Królestwie sprzedawać owsa pod pozorom, aby go nie dostarczano powstańcom. Podobne rozporządzenia wydawane przez naczelników wojennych powiatowych obliczone są wszystkie na upozorowanie sztrofów pieniężnych, które głównie do kieszeni pp. naczelników wpływają.

Ze względów strategicznych urządzają obecnie połączenie dworca drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej z dworcem warszawsko-wiedeńskim za pomocą drogi żelaznej konnej, która pójdzie z Pragi przez most stały, Zjazd, Krakowskie Przedmieście, ulicę Nowy Świat, Jerozolimską, aż do dworca, oraz przez ulicę Królewską i Marszałkowską. Podobne urządzenie na ulicach najludniejszych stolicy, na których i tak już ruch pojazdów nieraz jest utrudniony, wpłynie bezwątpienia niekorzystnie na komunikacyę i może dać powód do licznych zajść.

Inwalida rosyjski wspomina o nowym przyrządzie, wynalezionym przez jednego z uczonych petersburskich, przy pomocy którego to przyrządu można wykryć obecność żelaza lub stali, ukrytych w jakikolwiek sposób, jak naprzykład w skrzyni drewnianej, w murze, a nawet w ziemi itp. Według Dziennika Powszechnego „przyrząd ten będzie oczywiście nader użyteczny na komorach, przy rewidowaniu pak i innych posyłek, równie jak i wojskom przy poszukiwaniu broni, zakopanęj w ziemi lub ukrytej w inny sposób. W skutku tego ministerstwo wojny nabyło już kilka podobnych przyrządów i ro-



zesłało je wojskom.“ Czy to prawda, za Inwalida nikt nie zaręczy.

Warszawski korespondent Wanderera donosi w liście z d. 3 b. m.: „Okropną przesłano tu wiadomość, która niestety jest pewna. We wschodnim kącie gubernii warszawskiej są trzy wsie, zamieszkałe przez rodowitych Moskali prawosławnych, między którymi tylko kilka rodzin polskich się utrzymało. Według nadesłanego tu raportu urzędowego, rodziny te polskie zostały przez włościan Moskali do nogi wyrżnięte, a ich zagrody spalone. Ten sam los spotkał i proboszcza zatrudnianego tam dotąd kościoła; wraz z parafianami swoimi został zamordowany i w płomienie rzucony. Książ ten zowie się Klepacki.“

**Z teatru wojny.** Zamieszczony poniżej opis potyczki pod Zapinozem przekonuje nas, iż wnioskując z niedokładnych doniesień dzienników pruskich, niesłusznie sądziliśmy, jakoby się zakończyła porażką dla owiej garstki walczących pod wodzą kapitana K. powstańców. Przeciwnie bowiem utarczka pod Zapinozem, w której nasamprzód powstańcy znieśli oddział obiedzcyków, później podwakoć z wielkim mężstwem odparli atak przeważnych sił moskiewskich, które z okolicznych miasteczek ściągnięte na podwodach usiłowały ich otoczyć, częścią zniszczyć, częścią pochwytać w niewolę; wreszcie zaś wycofawszy się zrecznym znow po krótkim wypoczynku podążyli na pole walki, — utarczka ta nie porażką, ale raczej zwycięstwem dla oręża polskiego może być nazwana.

Co do innych oddziałów, mianowicie ostatniego, który miał w nocy z 4 na 5 kwietnia pojawić się na pograniczu Płockiego, dotąd żadnych nie otrzymaliśmy doniesień, a przytoczony ustęp z Nadwiślanina podaje jedynie kilka szczegółów o znanem starciu pod Przelękami ochotników z wojskiem pruskim, które w swoim czasie korespondent nasz z Dziądowskiego wiernie opisał.

Z Warszawy dowiaduje się Gaz. Nar. z doniesień prywatnych, że tamże zapowiadają ze strony moskiewskiej na połowę bieżącego miesiąca jakiś „evenement“ ważny. Czy ten „evenement“ tyczyć się będzie spraw wojennych czy cywilnych, nie można się dowiedzieć, to tylko pewna, że teraz, mimo doniesienia Dziennika Powszechnego, iż zaledwo na połowę maja nowy most w Warszawie może być ukończony, ofiarował rząd moskiewski znaczne wynagrodzenie przedsiębiorcom budowy mostu, jeżeli do połowy kwietnia będzie gotów. Pracują też nad nim usilnie bez ustanku, a w nocy przy świetle elektrycznym. Faktem jest także, że w Lubelskiem nakazał rząd trzymać w pogotowiu 2000 podwód, również aby włościanie do tych podwód byli zaopatrzeni w żywność na dni osm. Korespondenci wreszcie do dzienników wrocławskich piszą z Warszawy, że Berg zamierza koniecznie do 15 kwietnia stanowczo i zupełnie przytknąć powstanie, podczas gdy w oddziałach powstańczych doniesienia z zagranicy budzą otuchę.

O jenerale Bosaku donoszą teraz dzienniki niemieckie jedne, że wyjechał z pola walki do Drezna, drugie że do Szwajcaryi, przyczem nawet najzarliwsza powstańców przeciwniczka Kreuz Ztg nie szczędzi mu pochwał i mówi o nim z uszanowaniem. Tymczasem, o ile się dowiaduje Gaz. Nar. z listu, pisanego przez jen. małżonkę, przebywającą obecnie w Szwajcaryi, nie wie ona o miejscu jego pobytu. Potwierdza to, jak się zdaje, doniesienia otrzymane w Krakowie z Sandomirskiego, że jenerał znajduje się tam, gdzie komunikacje zerwane i tocząca się walka z Moskwą zabraniają mu bliższych o sobie udzielić wiadomości. Tyle pewna, że waleczny jenerał znajdował się dnia 21 marca przy oddziale Denisiewicza i był obecnym walce stoczonej przez tenże oddział pod Maruszową niedaleko Daniszowa.

**Z Lipnowskiego,** 9 kwietnia. Dnia 29 marca między godziną 7 a 8 przeprawił się przez Drwęcę oddział ochotników z 60 strzelców i koszyerów, prócz tego 10 ułanów złożony, pod dowództwem kapitana K. do powiatu lipnowskiego. Wkrótce po przeprawie uderzył ten mały ale pełen otuchy i męstwa oddziałek na kilkudziesięciu obiedzcyków konstytuujących w Zapinożu, z których ubił w żwawym boju 10, a zabrał do niewoli 5 ludzi z pięciukońmi. Wkrótce potem spostrzeżono dążącą na podwodach piechotę moskiewską z Dobrzyńa i Rypina, jakoteż pół sotni kozaków, a kapitan K. niechcąc swego oddziałku, znużonego marszem i walką z obiedzcykami narazić na spotkanie, w wolnym polu z przeważającą siłą Moskwy, cofnął swój oddział do pobliskiego lasu. Tu przecież obrawszy dogodnie stanowisko, garstka walecznych przyjęła nierówną walkę z bohaterami prawdziwie mężstwem. Dwa razy Moskale atakowali z bagnietem w rękę i dwa razy odparli ich dzielni koszyerzy, otaczając się za każdym razem wałem trupów moskiewskich. Zmęczeni nareszcie, straciwszy tylko 5 zabitych, co wybornemu stanowisku w lesie zawdzięczyć należy, cofnęli się w porządku w miejsce bezpieczne, skąd przecież, wypocząwszy, znow dalej w głąb kraju się udali. Moskali legło do 50. Dziennik Powszechny będzie naturalnie (już to uczynił. P. R. D.) śpiewał o moskiewskim zwycięstwie, ale my, cośmy zbliższy się patrzyli na mężstwo owiej garstki niewyćwiczonych jeszcze w rzemiośle wojennym ochotników, możemy wam poświadczyć, że ta garstka nawet w czasie odwrotu była groźna i dla tego nieścigana przez Moskwę, obecnie zaś znow próbująca szczęścia w innej stronie Płockiego, nie była zwyciężoną.

**Wilno,** 10 kwietnia. Moskwa obchodziła tutaj przed czterema dniami uroczystość „dwudziestą piątą rocznicę powrotu (I) unitów na łono prawosławnej cerkwi.“ Przy tej sposobności wyraził car Aleksander renegatowi Siemaszce swe najwyższe zadowolenie, z powodu, iż „czuwa na straży bezpieczeństwa ówczarnej prawosławnej,“ i z niezmordowaną gorliwością pracuje „nad dobrem cerkwi i ojczyzny.“

— Znają czytelnicy pism polskich świeżo przez rząd rosyjski wydane rozporządzenia dotyczące egzekwowania należności prywatnych w Ziemiach zabranych, a które ostatecznie grozi podkopaniem kredytu i zniszczeniem kapitalistów, a to uwieczniając dowody długu sochranaję rozpiska zwane,

a tam powszechnie używane z powodu znacznego skrócenia formalności. Obecnie Wileński Wiestnik podaje w tej mierze nowe rozporządzenie dnia 30 stycznia (11 lutego) 1864 r. podpisane następującej osnowy:

„Po przedwstępnem umówieniu się z p. ministrem finansów i głównym naczelnikiem północno-zachodniego kraju, minister spraw wewnętrznych udawał się do gł. komitetu urządzającego sprawę włościańską o przepisaniu szczególnego porządku spłaty długów prywatnych właścicieli ziemskich północno-zachodniego kraju ze sumą mających się zaliczyć tymże na wykupno gruntów włościańskich, gdyż na mocy najwyższej zatwierdzonego 15 (27) sierpnia 1863 r. rozporządzenia głów. komitetu, w kraju tym obowiązują szczegółowe przepisy co do wydawania zaliczki właścicielom. W skutek tego gł. komitet uważał za stosowne wydać następujące przepisy względem zaspokojenia prywatnych długów właścicieli dóbr w półn. zach. kraju z zaliczki na wykupno gruntów włościańskich: 1) W tych majątnościach północno-zachodniego kraju, w których przedstawione będą pretensye prywatnych osób do właścicieli na mocy prawnych dowodów (wyjawszy sochranne rozpiski oraz inne akta domowe) wydanych do dnia 1 (13) marca 1863 r., mająca być przez rząd wypłaconą zaliczka, potrąciwszy z niej dług bankowy i zaległości skarbowe (jeżeli takowe majątności obciążają), może być wydana wierzycielowi w formie zapewnienia stałego dochodu od kwoty odpowiadającej jego należności, w razie jeżeli wierzyciel zgodzi się przyjąć pomienione zapewnienie w wartości nominalnej lub takiej, za jaką dłużnik odstąpić go zechce. 2) Jeżeli właściciel poda pretensyą wierzyciela w wątpliwość, to gubernialny urząd do spraw włościańskich przedłoży sprawę sądowi, a świadectwo zapewnające stały dochód nie dostanie się do rąk wierzyciela przed ostatecznym załatwieniem sprawy lecz przechowuje się we właściwym urzędzie. 3) W tych majątnościach, gdzie przedstawionymi będą pretensye osób prywatnych do właścicieli na mocy jakichkolwiek prawnych dowodów (patrz 1) zalegalizowanych po dniu 1 (13) marca 1863 r. zaspokojenie tychże nie inaczej nastąpić może, jak za poprzednim zgodzeniem się ministra spraw wewnętrznych z ministrem finansów w skutek szczególnego w każdym przypadku przedstawienia w tej mierze ze strony miejscowego naczelnika gubernii.“

— Czasopismo gubernialne grodzieńskie, Grodzieńskija Gubernskija Wiedomosti zamieszcza następujące rozporządzenie Murawiewa do naczelnika gub. grodzieńskiej pod dniem 15 (27) lutego 1864 r., do nru 8 wydane:

„Dla rozwiązania nieporozumień niektórych komisji rozpoznawczych (powierczajaja komisji), zachodzących z powodu pastwisk, z których włościanie wspólnie z właścicielem korzystają lub które znajdują się w lasach do ostatniego należących, oraz rozpatrzywszy projekt naczelnika gub. Mińskiej o pozostawianiu w podobnych wypadkach komisjom rozpoznawczym prawa wydziałania włościanom pewnej ilości ziemi, upraszam JWPana zaproponować gubernialnemu w sprawie włościańskiej urzędowi, by zechciał zawiadomić komisye rozpoznawcze, iż § 42 przepisów miejscowych (miestnoje polozhenije), jako stosujący się do reguły rozdziału wspólnych lub w szachownicy położonych posiadłości na żądanie właściciela, wie może być obecnie zastosowany w skutek najmiłościwiej zatwierdzonych przepisów gł. komitetu z d. 1 maja 1863 r., według których, ostateczne odłączenie ziemi włościan od posiadłości właściciela w północno-zachodnim kraju odbywać się ma porządkiem, jaki dla polubownego rozdziału gruntów postanowiony, lub jaki w przyszłości przepisany będzie; na mocy więc tego, w razie gdy włościanie korzystają z pastwisk wspólnie z właścicielem lub gdy takowe w lesie ostatniego są położone, komisye rozpoznawcze powinny zostawiać włościanom prawo do pomienionych pastwisk wraz ze stosownym wygonem, oznaczwszy dokładnie ich położenie w aktach wykupna; wydziałenie zaś ziemi na zamiar tego prawa zależeć będzie od dalszej wzajemnej ugody.“

Tak więc rząd rosyjski, tłumaczący nagłą zmianę wydanych przez siebie dawniej rozporządzeń w sprawie włościańskiej na Litwie konieczną a gwałtowną potrzebą rychłego tej sprawy załatwienia, jedną z najdrażliwszych jej stron bo służebność pozostawia w zawieszeniu, co stać się może przedmiotem sporów.

### ROSYA.

**Petersburg,** 5 kwietnia. Jak wiadomo zaręczył rząd rosyjski przed dwoma laty jak najuroczyściej, że obchód rocznicy kłeski Szwedów pod Puławą, ostatnią będzie tego rodzaju manifestacją, która w potomkach zwyciężonych musi rodzić rozdrażnienie i odnawiać nieprzygastę niechęci. Z tém większym zadziwieniem dowiedziano się w Paryżu o obchodzie rocznicy bolesnego dla Francji wspomnienia wkroczenia wojsk sprzymierzonych dnia 31 marca 1814 r. do stolicy Napoleona, w ubliżającym tonie napisany artykuł w Inwalidzie rosyjskim ogólnie wywołał oburzenie, które znalazło wyraz w dziennikarstwie francuskim.

Otóż wzmiankowany artykuł Inwalidy, który tenże następnie jak najniezręczniejsz usiłował osłabić, brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Jutro skończy się pół wieku od chwili, gdy imperator Aleksander I na czele gwardyi rosyjskiej wszedł do Paryża. Był to dzień, który przeważał długoletnią walkę jego z Napoleonem. W obecnej chwili, tam gdzie w tryumfie deflowali żołnierze nasi, spotykamy na każdym kroku wspaniałe pomniki i gmachy przypominające wojowniczym Francuzom miejsca ich zwycięstw: Austerlitz, Jena, Almg, Solferino. Nawet Sewastopol jaskrawo odznaczony w dziejach wojny krwią swych obrońców, uczył swem straszem imieniem jeden z bulwarów Paryża. W stolicach naszych nie ma takich pomników i tylko chorągwie nieprzyjaciół, ozdabiając nasze świątynie, świadczą o mężwie rosyjskich żołnierzy. Uczujmyż w duszy bohaterstwo przodków, jak zwyczajem jest sławnego narodu rosyjskiego czcic wszystko dobre — wdzięcznością. Zachowajmy pamięć czasu, gdy Rosyanie, strząśszy z oblicza ziemi swęj półmilionowe tłuszcze dwudziestu narodów, przez ojczyście popioły doszli do Niemna. Tam, na krańcu Germanii, obwieścili

oni niepodległość i pokój Europy, przygotowując się do zwycięstwa, lecz nie pyszniąc się nim, nie nam, nie nam, ale imieniowi Tarcy, wyrzekł Aleksander i powtarzali jego towarzysze broń, cąc zwycięstwa pod Katzbachem, Chelmem i Lipskiem. Wajmy pamięć chwili, gdy Rosyanie, dotarliśmy do brzegów nie spoczęli na wawrzynach, lecz wtargnęli z orężem w ręku, nicy Francji. Gdy Metternich, chcąc powstrzymać wkroczenie sprzymierzonych za Ren, zaproponował połączonym monarchom zatrzymać się we Freiburgu bardzo dogodnym, wedle jego zdania dla pomieszczenia głównych kwater; imperator Aleksander stanowczo oparł się temu, mówiąc: „zmusić Francją do opuszczenia tego lub tamtej strony Renu, nie jest to jedyną, samo. Taka okoliczność w dziejach warta przecież przejechać się z jednego miejsca na drugie.“

Lecz i tutaj Agz memnon sprzymierzonej Europy nie się niegodną siebie pycha. Pobiwszy Napoleona pod Wate, imperator Aleksander pisał do najjaśniejszej swęj córki, „Jego Imperatorska Mość zawiadamia najukochańszą córkę swoją, że Najwyższy zesłał błogosławieństwo obojgu sprzymierzonych mocarstw. Najznakomitsze zwycięstwo, jakie ma nad Napoleonem w obrębie Francji... Wszystkie zwycięstwa walczyły z dziwnym mężstwem, zimną krwią i zachowaniem porządku. Wszyscy ożywni uczuciem, iż przy bożej pomocy nie ma nic niepodobnego.“ Zwycięstwo pod laRotière przyniosło wrogów przerażeniem. Jak wzburzone fale, rozbiegły się po zachodniej części Francji drużyny rosyjskich partyzantów. Siesławian chciał zniszczyć kanał orleański, służący do starczania żywności Paryżanom, lecz Aleksander oszczędził bezbronnym nieprzyjaciół, nakazał zachowanie kanału. W kilka dni potem wojska rosyjskie walcząc pod Aube, w oczach towarzysza broni i sprzymierzeńca, wojska pruskiego, okryły się wiekopomną chwałą. Sam Fryderyk Wilhelm z synami swymi prowadził do boju pułki nasze, w propozycyach Szwarzenberga by odjechał, rzekł: „kochany marszałku, gdzie twoje miejsce, tam i moje.“ Nareszcie w bitwie pod Arcis postanowiono udać się ku Paryżowi. Zwycięstwo w pamięć dnia, w którym na równinie Champenoise pułki rosyjskie uderzyły na wrogów, zddziwionych niespodziewanym spotkaniem. Francuzi używają wszystkich środków rozpaczego oporu wybornemu wojsku, zapalonemu do zwycięstwa obecnością ubóstwianego monarchy. Piechota uderzona w gęste masy otoczona rzędem bagnietów ginie, lew nie poddaje. Sam imperator wpada w czworobok nieprzyjacielski, przerwany burzliwą chmurą jeźdźców. Nadaremno zwracają uwagę jego na niebezpieczeństwo, błagając, by się oddalił. „Chcę ich szczerzyć, odpowiada Aleksander, oni prędzej się mnie poddadzą, jak komu innemu.“

Dnia 18 (30) marca, jak tylko rozpoczęła się kampania przeciwko wojsku francuskiemu zasłaniającemu Paryż, imperator chcąc uprzędzić nadaremny krwi rozlew grozący stolicę francuską, posłał tam jedynego z swych fligeladjuutantów, kownika Michała Teodorowicza Orłowa, zakończywszy swęjmu osobiście rozporządzenia, temi wiekopomnymi wyrazami: „Idź; pozwalam ci wszędzie powstrzymać ogień, gdzie się tylko słowne uznasz. Możesz bez obawy odpowiedzialności powstrzymać najzaciętszy atak a nawet zwycięstwo, byle uprzędzić kłeski. Paryż pozbawiony obrońców i swego wielkiego walecznika nie ma sił do obrony; jestem o tém mocno przekonany. Jeśli Bóg dał mi moc i zwycięstwo tylko dla tego, abym mógł światu spokój i bezpieczeństwo. Starajmy się osiągnąć ten cel bez boju; jeśli zaś to jest niemożliwe, ustąpmy koniecznie. Hełm walczmy, gdyż wolę lub niewolę, z bagnietem w ręku, a ceremonialnym marszem, na gruzach lub w pysznych szatach Europa powinna wypocząć w Paryżu.“

Zachowujmy pamięć obecnej rocznicy. Niech wieść ozdabia kronikę naszej narodowej sławy ten dzień, w którym Aleksander, zwyciężywszy we wili Paryż gromem, przetrwał porażkę, zwyciężył nieprzyjaciela uprzejmością i łaskawością. Niech wiecznie pamiętnym pozostanie dzień, gdy w wielkiego monarchy obejmującej całą przyszłość Europy, cniły się długim szeregiem wspomnienia i dawnych niepowodzeń, i bezsensnych nocy, i długoletnich trudów, dla dobrego i szlachetnego przedsięwziętych. Wówczas, bezwzględnie, nę przed oczami ducha jego obraz tej smutnej godziny, wołał on raczej przywdziać szary kaftan, jak zawrzeć nie przystający godności Rosyi; wówczas za zniszczenie stolicy gotował się zemścić ocaleniem Paryża, którego nie mógł jako oczekiwanego gościa. Imperator pod wpływem tych wrażeń zwracał się do otaczających go i rozmawiających o przeszłych zdarzeniach. A. P. Jermolow znajdujący się ówczas w orszaku imperatora Aleksandra, opowiadał, iż mając oczy zwrócone na Paryż, wezwał go do siebie i mówiąc nieznacznie na jadącego z nim Schwarzenberga, rzekł rosyjsku: „Z powodu tego tłuszciocha nieraz mi się podobało pod głowę przewracać“ a potem, pomilczawszy przez chwilę, powiedział: „no, i cóż teraz powiedzą w Petersburgu? Wszak były gdy wynosząc Napoleona, uważano mię za prostaka.“

Wiem, Najjaśniejszy Panie, odrzekł Jermolow, mogę powiedzieć, że wyrazy, którem z ust twoich, Najjaśniejszy Panie usłyszał, nigdy jeszcze przez monarchę do podobnych wyrzeczeń nie były.“ Nie wiele lat upłynęło... Nie ma Napoleona, zgasł wkrótce i jego pogromca. Ich czyny, jako czarów, przeszły w dziedzinę historii; lecz jeszcze w pamięci ludów wspaniałomyślność i dobroć Aleksandra błogosławionego.“

### AUSTRYA.

× **Kraków,** 5 kwietnia. \*) Już po raz drugi w zeszłym lat kilkunastu wykształcenijsze społeczeństwo nasze oddało jest pod władzę nieoświeconych mas włościan, po raz używa okropnych rządów ochlokracyi. W r. 1846 masy te tylko były powołane do wspierania rządu, lecz jeszcze do konania tych atrybucyi, które tylko sięgają władzy królewskiej. Czy władza mas dziś tak daleko nie sięgnęła, trudno powiedzieć.

\*) List powyższy doszedł nas dopiero 12 b. m. P. R. D.



Cokolwiek bądź, powoływanie nieoświeconych mas do wpajania w nie zdania, że na nich jedynie stoi spotażona (?), nigdy nie wpłynęło na moralność; lecz odrywając je od zatrudnień, do których są powołani, wydzając w nich fałszywe i krótkowidzące ambicje i nieuzasadnione zachcianki, dzieląc w zupełności od siebie społeczeństwa, smutne wywołało owoce. Nie tylko się bynajmniej, że tylko co do położenia naszego, same nas narzekania. W chwili obecnej plótnianka jest wycięta, kiedy zaś „strój czarnych“, (jak nazywają dzisiaj niechłopów) jest uprzywilejowanym symbolem re-

Wiadomości jakie dochodzą z prowincji, w najczarniejszych kolorach malują położenie obywateli wiejskich. Nie straża wiejskie, dniami i nocą stojąc po wszystkich drogach publicznych, rozstajnych drogach, mostach i karczmach, bezpieczeństwa publicznego. Podróżni co wieś, przez przyjeżdżają, rewidowani bywają nie tylko co do przedmiotów, które z sobą wiozą, lecz również rewizje te odbywają się na osobach, bez wyjątku stanu i pici. Opilstwo ludu, z bandami wypędzają na podobną służbę, czyni jeszcze większą kłopotliwość. Paszporta co chwila od podróżnych są żądane, a ponieważ nie każdy z chłopów umie czytać, a zwłaszcza po niemiecku, przeto podróżni nieraz zbierają się do mieszkań księdza lub karczmarza, którzy mimo to przyjmują na siebie obowiązki policyjnych komisarzy. W dzień i w nocy winno strzedz 10 strażników, którzy w razie potrzeby i opatrzeni białą szarfą na prawym ramieniu, idą w zupełności władzy wojskowej. Dwa razy dnia idą do kwaterki sprawdzić, czyli straża należy się wykonać; raz na tydzień naczelnik wojenny powiatu zlustrować całe powiaty i sprawdzić, czyli straża są wypełniane. Obecnie każdy powiat otrzymał dowódcę wojskowego, wszelkie rozporządzenia cywilnego naczelnika wojennego stanowią obowiązek wydawane, kontrasygnować winien. Wobec tych ścieśnienia, na jakie wszyscy podróżni użalają się, wzywają najwyszańsze po wszystkich odbywają się dwa razy nawet przenosząc się czasami w lasy, i tam czynią rewizje przedmiotami podejrzany. I tak donoszą, że 23 marca b. r. w Bojanowie, w powiecie Nisko, obwodzie wesołskim wojsko przy pomocy 40 włościan wykopało 400 nowych sztućców dla piechoty, 170 bagnatów, 46 karabinów dla konnicy, 172 nowych pistoletów, 244 stempli do karabinów, 2 dubeltówki, 90 rzemieni do karabinów, 141 pendentów do pałaszów, 19 par nowych butów juchtowych, 24 sztuk spodni, 24 formy do lańcuchów i centuar amunicji. Z tego powodu uwieziono trzy osoby, które o przeprowadzenie i wiadomość o składzie tym pozostawione były.

Wieżienia trwają w całym kraju; najwięcej z inteligencji dotąd w obwodzie tarnowskim, gdyż dotąd aresztowano 233 osób, w powiecie Dobrzyńskim z Pogwizdowa, Pawła Zielińskiego z Gruszowa, Suchorzewskiego z Mielca, oraz posła z Tarnowa na sejm krajowy i adwokata w Tarnowie pana Rutowskiego. Liczba więźniów w Tarnowie dochodzi do 180 osób. W Rzeszowskim uwieziono również 180 osób, w Krakowie 100 osób. W Krakowie ostatnio w dniach przesładowania obróciło się szczególnie ku komunistom, które równie ze zbrodniarzami więzione bywają. Przedtem uwieziono tu p. Julię Zakaszewską oraz kuzynę jej Henrykę Wielowiejską, i wszelkie srebra rodzinne jako delikty zabrano. Dotąd o ile mi wiadomo sześć Polek dostało losy więzienia, a temi są pp. Ostrowska, Wodzicka, Kłeczowska, Zakaszewska i Wielowiejska. Zamyślano także uwiezić Matyldę hr. Koziebrodzką, u której tak jak i na wsi surowe a bezskuteczne przedsięwzięto. Wyjazd jej nie pozwolił doprowadzić do skutku zastraszonych.

Wojenny w Krakowie już bardzo wiele wydał orzeczeń, które jednak dotąd nie zostały tutejszym dziennikiem ogłoszone. Być może, iż z ogłoszenia przekonalibyśmy się, że kije nie są tak dalece pracowne jak o tym powszechnie mówią. Od kilku dni 60 osadzonych osadzono w cytadeli Kościuski, gdzie kazał im wigilant i bardzo niezadowolony są dla wskazanych nowym miejscem. Na zamku w Krakowie siedzi podobno do 200 więźniów tak są przepełnione, że w jednej izbie siedzi 100 osób. Dnia 1 kwietnia rb. po bardzo ścisłej rewidacji w Krzeszowicach uwieziono rządzącego dóbr powiatowych p. Dymka Chromego, oraz kilku oficyalistów. Znowu przetrząsano mieszkanie uwiezionego p. Fr. Kłeczowskiego, oraz biuro Towarzystwa ogniowego w Krakowie.

Wiek, w którego wydawnictwie nastąpiła kilkunastodniowa przerwa, od jutra ma wychodzić na nowo; lecz w najszerszym formacie i po cenach niższych. W obec próby politycznej i ścieśnionej wolności dziennikarstwa galicyjskiego, a w obec powodzeń jakich czasopismo to sobie zjednało, u nas brak jędrnie i zwięzłe redagowanego dziennika. Wiadomości jakie dochodzą z Kongresówki donoszą o twarzą powstaniu, które obecnie przeniosło się w okolice Kielc, które 14 marca podpułkownik Rudowski szczęśliwie podjął. W tym czasie potykał się z Męską, uczyniwszy bardzo pomyślną kaszankę — gdzie w karczmie kilkadziesiąt kabardynów. Raport moskiewski w Dzienniku Powszechnym zamieszczony pułkownikowi Kuglaczewu przypisuje, o którym jednak bardzo niedokładnie i pobieżnie wiadomości, dopomagając sobie tylko zwykłym kłamstwem.

Wiadomości bardzo pewne jakie dochodzą z Warszawy o nowych projektach, jakimi rząd moskiewski kraj pragnie, a temi są: 1) projekt do prawa o wyłączeniu duchowieństwa i przeniesieniu go na pensje; 2) projekt o podwyższeniu podatku łańowego; 3) projekt sprzedaży wszystkich dóbr narodowych, nakoniec 4) projekt do zniesienia zakonów.

**Terszt, 12. kwietnia.** Cesarz Maksymilian przychodzi do zdrowia. W południe cesarzowa Karolina chciała przyjąć deputacje tutejszych korporacji i władz. Odjazd nastąpi zapewne w czwartek.

## NIEMCY.

**Hamburg, 12 kwietnia.** Hamb. Börsenhalle zawiera z Flensburga z 11 bm. wieczora następujące doniesienie albo może życzenie.

„Ogień z szańców jest bardzo słaby, trzy z nich przychyliły zupełnie. Duńczycy sposobią się do opuszczenia szańców.“

## ANGLIA.

**London, 8 kwietnia.** Co było powodem podróży Garibaldeggo do Anglii, wyjaśniał przy wczorajszej uczcie danej bohaterowi włoskiemu przez korporację Newport, p. Seely, członek izby gminnych. „Wiele czyniono przypuszczeń, mówił on, o powodach podróży Garibaldeggo, jenerał sam dwa wskazał powody. Chce on poratować nadwężone zdrowie i podziękować zarazem przyjaciółom angielskim za życzliwość, którą okazali mu podczas choroby. Garibaldi wszakże potrzebuje oprócz tego zapoznać się osobiście i rozmówić z mężami stanu i publicystami angielskimi, aby przyjąć od nich rady pożyteczne, a zdaje się, że i angielscy mężowie stanu zyskać mogą w rozmowie z duchem tak czystym i besinteresownym.“

Na dzisiejszym mityngu w City, w London Tavern, na którym przyzywał p. Crawford, jeden z deputowanych City londyńskiej do izby gminnych, p. Beales zaproteutował przeciw pogłosce, której początek jemu przypisywano, jakoby Garibaldi przybył do Anglii jedynie w celu pozyskania miliona karabinów.

Z tych rewelacji widać, że celem podróży Garibaldeggo nie jest ani zebranie pożyczki, ani pozyskanie miliona karabinów, ale po prostu chęć poznania się osobistego z osobami wpływowymi w narodzie, mającym tak przeważne stanowisko w Europie, aby w dalszych usiłowaniach na rzecz oswobodzenia Włoch mógł wiedzieć na pewno, o ile na Anglię rachować może. Rozumie się, że podróż jego po Anglii nie tylko ma posłużyć dla biernego obserwacji, ale i dla czynnego poruszenia ducha ludu angielskiego.

Nie żądajcie odemnie obrazu wszystkich przygotowań czynionych tu na poniedziałkowy przyjazd jego. Wymienię wam niektóre tylko szczegóły, z nich łatwo utworzyć sobie obraz całości. Otóż na dzisiejszym mityngu w City p. Goschen, członek parlamentu, przedstawił następującą rezolucję: „Mityng uznaje Garibaldeggo za najszlachetniejszego patriotę nowożytnego i najheroiczniejszego obrońcę nie tylko jednocy Włochów, ale także wolności powszechnej, i pochwała przygotowania, które poczyniono na jego przyjęcie w Londynie.“ Rezolucję tę popartą gorąco przez kilka innych osób przyjęto jednogłośnie. Z mów mianych na tym mityngu zasługują na uwagę dwie szczególnie: jedna p. M. Elliot, członka angielskiego duchowieństwa, który wyraził sympatyje kleru angielskiego dla Garibaldeggo na rzecz wolności włoskiej; druga mowa slińiera irlandzkiego Canolly, katolika, którego zgromadzenie zrazu niechętnie przyjęło, ale dla którego później nie szczędziło oklasków, gdy w imię katolików angielskich wyraził uwielbienie dla Garibaldeggo, „wykonującego szczerze i bez hipokryzji przepisy Ewangelii w Europie i w Ameryce, gdzie bronił murzynów od strasznego ucisku, jakiemu ulegali i ulegają dotąd.“

Z tego przekonacie się, że co dzienniki ultramontańskie pisały, że Irlandczycy zamierzają sprowadzić zamieszanie przy uroczystym pochodzie poniedziałkowym, jest tylko obłudnym wymysłem.

Wszystkie słowem klasy społeczeństwa biorą udział w przyjęciu bohatera włoskiego, robotnicy i lordowie, kwakry i katolicy, krajowcy i cudzoziemcy, whigowie i torysi. Na uczcie wtorkowej w Staffordhouse będzie oprócz lorda Palmerstona także lord Derby, naczelnik torysów.

Lord Palmerston zaprosił jenerał do siebie; podobnie pan Gladstone, Newcastle i inni. Książę Somerset ofiarował mu na usługi statek rządowy, co uważają tu za zaszczyt nadzwyczajny; a inni zaproponowali, aby udarować go yachtem srebrowym o 50 działach Widworthskich. W pałacu kryształowym odbędą się dwie biesiady na cześć jego. Muncypalności Liverpoolu, Yorku, Edynburga, Glasgowa i inne ubiegają się o zaszczyt ugoszczenia w swych murach.

Co do naszych polskich przygotowań donoszę wam dziś tylko, że chorągiew, którą poniosą przy wjeździe Garibaldeggo do Londynu, już jest gotowa.

Na medal, który opisałem w jednej z dawniejszych mych korespondencji spodziewamy się licznych zamówień z kraju.

Książę Piotr Dołgorukow wyda u księgarza p. Tchórzewskiego dzieło pod tytułem: „La France sous le régime Bonapartiste“ (Francya pod rządem bonapartystowskim), które wyjdzie w trzech zeszytach; pierwszy zeszyt ukaże się już w końcu tego miesiąca.

O posiedzeniach parlamentu wam nie piszę; co was obchodzi, znajdziecie w sprawozdaniach, zamieszczonych w dziennikach.

**London, 12 kwietnia.** Wczoraj wieczorem w izbie lordów toczyła się dalej dyskusja o sprawie duńskiej. Grey i Derby twierdzili, że Dania i Niemcy są przyczyną wypadków wojennych. Prowadzenie wojny jest nieusprawiedliwione, więcę stanowcze wystąpienie Anglii zapobiegłoby wojnie. Russell napomknął o długu Anglii, twierząc, że niebezpieczna podwyższać go przez wojnę. Derby występuje przeciw absolutnej oszczędności pokojowej, nie wiele się spodziewa po konferencyjach i obawia się nacisku niemieckich rewolucjonistów na rządy. Wodehouse zapewnia, że Anglia nie przyrzekała żadnej pomocy Danii. Stratheden cofnął swą mocą.

## WŁOCHY.

**Turyn, 8 kwietnia.** Opinie one cieszy się bardzo z przyjęcia pełnego zapachu, jakiego doznaje Garibaldi w Anglii. Przyjęcie to jest, zdaniem gazety, pochwałą narodowej polityki włoskiej ze strony wielkiego narodu angielskiego, jest

rzeczywistą dla Włoch korzyścią. „Gdyby kiedy jenerał Garibaldi nie zachował miary w swém postępowaniu, jego imię tylko straciłoby na tém i jego popularność, a nie sprawa włoska.“ Rzecz pewna, ale nie mniej prawdą jest, że i rząd włoski straciłby na popularności, skoroby przestał rachować się z dążeniami i życzeniami włoskiego ludu.

Italię donosi o odkryciu znacznych pokładów niklu, miedzi i kobaltu w pobliżu Turynu, między Viù a Mezenile. Nikel może posłużyć rządowi włoskiemu do zaopatrzenia kraju w dostateczną ilość monety zdawkowej.

W Vergato 4 bm. dało się dwakroć uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

W niedzielę uda się król i rodzina królewska do Medyolanu, gdzie odbędzie się wielki karusel, podobny do tego, który urządzono tu 5 bm. na cześć ks. Amadeusza w teatrze królewskim.

O zdrowiu papieża obiegają jak najsprzeczniejsze wieści. Papież chwilowo ma się lepiej.

## Ostatnie wiadomości.

— Z teatru wojny zamieszcza Wiek następujące doniesienie: „Z pobliskich okolic z Krakowskiego i Sandomirskiego donoszą, iż oddziały wojsk moskiewskich z nadgranic wyruszyły głębiej w kraj, przeciw, jak twierdzą, oddziałom powstańcy jenerała Bosaka rozdzielonym na kilka części pod dowództwem Rudowskiego, Rębały i trzeciego nieznanego z nazwiska dowódcy. Nie ma dotąd żadnej wiadomości o rezultacie tej wyprawy.“

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 13 kwietnia.** W sprawie wytoczonej byłemu nakładcy Ost. Ztg p. L. Türk o kilka inkryminowanych artykułów zamieszczonych w rzeczonym dzienniku, skazał wydział karny sądu powiatowego p. Türk na zapłacenie kary 20 tal. resp. na więzienie tygodniowe, w sprawach zaś dotyczących obecnego nakładcy p. Ludwika Merzbacha i redaktora odpowiedzialnego Ost. Ztg odcroczone termin do dnia 6 maja.

**Kostrzyn, 10 kwietnia.** Doszła was już zapewne wieść o aresztowaniu p. Józefa Mateckiego, obywatela w Kostrzynie. Rzecz tak się miała. P. Matecki wyszedł pomiędzy godziną 10 a 11 z domu swojego, udając się do oberży p. Grzegorzewskiego, co tylko do niej wstąpił, kiedy wchodzi żandarm i prosi go, aby się stawił przed pana landrata, który oczekiwał na niego u p. komisarza. P. Matecki chcąc wprzód iść do domu, aby przynajmniej obuć buty, gdyż był w pantoflach, został wstrzymany przez żandarma oświadczeniem, iż jest aresztowanym. Chcąc nie chcąc, musiał zatem p. M., jakkolwiek nie ubrany, stawić się przed landrata, który go natychmiast kazał odesłać na odwach, aby był zrewidowany. W przytomności wszystkich żołnierzy kazano mu się rozebrać aż do koszuł i szkarpetek, nawet mu zagładano pod podeszwy. Niczego przy nim nie znaleziono, jak tylko zegarek i pugilaresik z pieniędzmi. Jednakowoż go nie puśczone, tylko go trzymano pod silną strażą. Ukończywszy rewizję nad p. Mateckim, udano się do mieszkania jego, aby także i tam rewizję odprawić. Pani Matecka nie wiedząc nic o tem, iż mał jej aresztowany, będąc tygodniową chorobą osłabiona, co tylko wstała, nie spodziewając się tak licznych odwiedzin, jako to: dwóch pp. landratów, jednego z Kościana, który, jak mówią, otrzymał zamianowanie na komisarza 4 powiatów nadgranicznych, drugiego ze Środy w towarzystwie p. komisarza tutejszego, dwóch żandarmów, oficera i ósmiu żołnierzy uzbrojonych. Będąc słabą, posyła po męża do p. Grzegorzewskiego, albo do cukierni p. M., lecz chłopak wraca, nie zastawszy naturalnie swego pana, i zostaje spotkany przez żandarmia Pracza z wojskiem, którzy właśnie idą odprawić rewizję w cukierni p. M. Zapytują się zatem chłopca: „gdzie był?“ Na co tenże odpowiada: „po pana mego;“ w skutek czego każe go żandarm także aresztować i odprowadzić na odwach, co zaraz wykonali żołnierze niemilosiernie popychając i bijąc korbami, wprowadzili do sieni odwachu, gdzie go rzucili o ziemię i bili, co p. Matecki słysząc przez drzwi, drzewni otwiera i woła aby go puścić. Byłoby to przecież zapewne darmem, gdyby p. landrat średzki, a wyegzaminowawszy raz jeszcze chłopca po co chodził, nie kazał go puścić na wolność, zatrzymując jedynie p. Mateckiego. Tymczasem w przytomności pani M. odbyła się tak ścisła rewizja, iż szukano nawet w siennikach, w popiele, po kieszeniach i najmniejszych kąciakach, lecz bez skutku. Jednakowoż zabrano wszelkie papiery, same listy, weksle i kwity, jedynie tyżące się odbiorców i kupców p. Mateckiego, których jeszcze niewrócono. Pani M. zaś przestraszona tak niespodziewanymi gośćmi, powtórnie lecz w większą popadła chorobę. P. Matecki zaś trzymany przez całą noc na odwachu, drugiego dnia odesłany miał być do Środy, za wstawieniem się przeciw władzy tutejszej został tu w więzieniu osadzony pod strażą żołnierza z dobytym pałaszem; okna zaś jego więzienia są grubymi derami obite, z żoną widzieć mu się nie wolno, która tylko posyła mu jeść przez żołnierza, a jeśli z nim czasami rozmawia, to tylko przez drzwi więzienia i po niemiecku. Co z nim biedakiem później uczynią, jest nam nie wiadomo.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4 klasy 129 król. loteryi klasycznej, padła i główna wygrana 30,000 tal. na nr 36,342. 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr 91,466. 1 wygrana 5,000 na nr 50,437. 3 wygrane po 2,000 tal. na nra 30,132 73,088 i 87,611.

55 wygranych po 1,000 tal. na nr 6601 7375 8401 11,629 18,455 19,875 20,442 21,933 22,631 22,653. 26,025 27,474 28,819 28,991 29,155 29,175 30,885 34,627 34,944 36,960 37,769 38,883 39,969 42,751 43,887 44,594 45,965 48,294 50,321 51,385 55,329 55,731 58,050 58,872 59,068 60,874 61,091 67,932 68,013 69,136 69,843 73,524 73,541 76,415 78,486 78,835 83,482 84,747 89,771 91,005 91,525 92,333 92,361 92,977 i 93,910.

48 wygranych po 500 tal. na nr 86 5327 6995 7432 13,042 13,236 15,589 15,873 17,529 18,339 25,648 30,630 33,175 34,039 39,775 41,156 41,730 43,794 49,236 49,915 52,184 54,610 54,817 57,333 59,670 60,655 61,286 61,312 61,424 62,602 67,485 67,985 70,343 72,817 72,998 74,314 74,639 74,768 77,570 78,792 78,934 80,258 81,105 89,525 89,598 80,752 91,079 i 93,629.

63 wygrane po 200 tal. na nr 373 958 1541 1726 3965 4078 4859 6084 6267 6910 7140 7251 10,323 10,937 13,516 13,888 15,520 18,972 22,091 23,920 25,421 25,851 26,182 27,039 27,277 28,183 32,006 32,572 33,050 33,247 33,499 34,281 34,969 37,506 38,016 41,327 42,116 46,448 49,915 49,924 50,849 51,851 53,346 53,695 54,229 57,524 65,368 66,801 67,156 68,652 72,924 74,739 76,454 77,848 78,032 78,062 89,332 90,189 91,040 92,480 94,324 94,647 i 94,885.

Berlin, dnia 12 kwietnia 1864.

Królewska jeneralna dyrekcyja loteryi.

## Przybyli do Poznania.

Dnia 13 kwietnia.

**BAZAR.** Wł. dóbr Sczaniecki z Międzychodu, Koczorowski z Goli, Radziński z Dominowa, hr. Potulicki z żoną z W. Jeziór, Suchecki, Sypniewski z Kr. Polskiego, zarz. dóbr Chmarzyński z Szczerbina, kup. Zakrzewicz z Grodziska, prob. Karwowski i Badurski z Opalenicy.

**HOTEL DU NORD.** Wł. dóbr Mieczkowski z Pakości, Ponińska z Komornik, oficerowie Geisler, Twardowski, Krane, Kintzel, dr Bock Ranft z Miłostawia.

**HOTEL PARYSKI.** Wł. dóbr Zukomski z Paruszewa, bracia Wichliń-



scy z Unii, kandydat filozofii Jeske z Iwna, kupiec Joachim z Koźmiana. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Prusak z Ruzii, Kierski Małczewski z Pol. Brzeźna, bud. Moore, kup. Levinsohn z Berlina, adwokat Götze z Hanoweru. MLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dobr Bómark z Wągrówca, Sanger z Lubówka, panie Nagelow z Bielewa, Averath z Schreiberdorferu, podpułk. Bredow z Pleszewa, kupy Bukert, Ette z Berlina, Schultz z Szczecina, Blanquet z Hamburga, Brandscheidt z Elberfeldu, Kreutzberger z Bremy, Sandert z Wrocławia, rzecznik Martini z Grodziska.

Table with columns: Wroclaw, 12 kwietnia, Płatki, Erid, postel. Rows include: Płatki, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep latowy.

Table with columns: Bydgoszcz, 12 kwietnia, Płatki, Erid, postel. Rows include: Płatki, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep latowy.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kroleckie w Poznaniu.

Dnia 13 kwietnia. Żyto: trzyma się dobrze, wyp. 75 wepeli, na kw. odstawa wiosenną i kw-maj 19 1/2, maj-czerw. 29 1/2, czerw-lip. 30 1/2, lip-sier. 31 1/2, tal. pl. Okowita: wyżej wyp. 12,000 kw. na kw. 13 1/2, maj 13 1/2, czerw. 13 1/2, lip. 14 1/2, sier. 14 1/2, wrześ. 14 1/2, tal. pl. Pszenica: 100 fut. w miejscu: 43-56. tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81-82 fut. 33 1/2, na odstawa wiosenną 32 1/2, 33 1/2, maj-czerw. 33 1/2, czerw-lip. 35-34 1/2, lip-sierp. 36 1/2-36, sier-wrż. 36 1/2, wrz-paź. 37 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 fut. wielki 27-33 tal. pl. Owies: 1200 fut. w miejscu 22-23 1/2, na odstawa wiosenną 23 1/2, maj-czerw. 23 pl., czerw-lip. 23 1/2, nom. lip-sier. 23 1/2, sier-wrze. 24 1/2, wrz-paź. 24 1/2, tal. pl. Groch: 2250 fut. do gotowania 35-46 tal. pl. Rzep: 88-93 tal. pl. Rzepak: 84-86 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fut. bez beczki w miejscu 11 1/2, żąd. na kw. i kw-maj 11 1/2, 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, czerw-lip. 11 1/2, lip-sierp. 11 1/2, sier-wrześ. 12, wrześ-paź. 12 1/2, 1/2, 1/2, paź-list. 12 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 fut. bez beczki w miejscu 13 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14 3/8, 1/2, na kw. i kw-maj 14 3/8, 1/2, maj-czerw. 14 1/2, 1/2, czerw-lip. 14 1/2, 1/2, lip-sierp. 15 1/2, sier-wrż. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, 1/2, 1/2, tal. pl. Wypow. 26,000 cent. żyta, 50,000 kwart okowity i 6000 cent. owsa.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: wyżej, post. 9 1/2, 11, średnia 11 1/2, 12 1/2, wyborowa 13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2, tal. pl. Koniczyna biała: bez zmiany, post. 10-12, średnia 13-15, piękna 15 1/2-16, najpiękniejsza 16 1/2-17 tal. pl. Żyto: 2000 fut., lepij, wyp. 2000 cent., na kw. i kw-maj 31 1/2, maj-czerw. 32, czerw-lip. 33, lip-sier. 33 1/2, sier-wrż. 35, wrześ-paź. 36 tal. pl. Jęczmień: na kwiec. i kw-maj 47 tal. pl. Jęczmień: na kw. 33 tal. pl. Owies: na kw. i kw-maj 36 1/2, tal. pl. Rzep: na kw. 94 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: trzymaj się, wyp. 550 cent., w miejscu 11, na kw. i kw-maj 10 1/2, żąd., maj-czerw. 10 1/2, 1/2, pl., czerw-lip. 11 1/2, pl., lip-sier. 11 1/2, żąd., wrześ-paź. 11 1/2, 1/2, 1/2, tal. pl. Okowita: bez zmiany, wyp. 24,000 kwart, w miejscu 13 1/2, na kw. i kw-maj 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, 1/2, tal. pl. Szczecin, 12 kwietnia. Na giełdzie. Pszenica: mało zmiany, 85 fut. żółta w miejscu 41-51 1/2, 83-85 fut. żółta na odstawa wiosenną 51 1/2, 1/2, maj-czerw. 52 1/2, 1/2, czerw-lip. 53 1/2, lip-sier. 54 1/2, 1/2, wrześ-paź. 56 1/2, tal. pl. Żyto: mało zmiany, 2000 fut. w miejscu 30 1/2-32 1/2, na odstawa wiosenną 31 1/2, maj-czerw. 32 1/2, 1/2, czerw-lip. 33 1/2, lip-sierp. 34 1/2, wrze-paź. 36 1/2, 1/2, tal. pl. Owies: 47-50 fut. na odstawa wiosenną 22 1/2, 1/2, tal. pl. Groch: na paszę, 33 tal. pl. Wika: 28-30 tal. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 10 1/2, na kw-maj 11, wrześ-paź. 11 1/2, tal. pl. Olej lniany: z beczki na kw-maj 14 tal. pl. Okowita: nieco mocniej, w miejscu bez beczki 13 1/2, na odstawa wiosenną 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, pl., sierp-wrż. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, tal. pl.

Table with columns: CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Rows include: Pszenicy pięknej szefl. 16 garn., Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiku letowego, Tataraki, Perek, Masła, garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.

Niniejszemu mamy honor zawiadomić szanowną publiczność, iż z dniem jutrzejszym otwieramy na tutejszym placu pod firmą

A. Mazurkiewicz i Spółka Handel Towarów, Cygar, Win i Herbaty, i polecamy się łaskawym względom. Również zwracamy uwagę na naszą agencję North Brith i Mercantile ubezpieczającą życie i ruchomości od ognia. Toruń, dnia 11 kwietnia 1864 r.

A. Mazurkiewicz i Spółka, ulica Mostowa nr 20. Szanownych członków Koła Towarzystwa Poznańskiego uprzejmie zaprasza Dyrekcya na Walne Zgromadzenie, dnia 14 kwietnia r. b. o godzinie 6 z wieczora w lokalu Koła odbyć się mające w celu bałotowania kandydatów. [832]

Szprycowanie i pigułki z rośliny Matico, PP. Grimault et Comp., aptekarzy w Paryżu. Nowe lekarstwo przyrządzone z liści Peruwiańskiego drzewa zwanego Matico, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporezywsze rzęzczyki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakimi są: zwięzienie kanału i nabrzmienie kiszki. Od chwili pojawienia się tego środka, najslawniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisować zaprzestali. Szprycowanie z Matico używa się w początkach słabości, a zaś Pigułki w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani Balsamem Kopajwy, ani Kubebą, ani Saletranem srebra, siarczanem cynku lub Siarczanem miedzi zapobiedz nie było można.

Moje pomieszkanie znajduje się od 1 kwietnia na ulicy Zamkowej Nr. 4. [1193] A. Mochnik, krawiec damski. Polecam się łaskawym względem Wysockiej szlachcie i szanownej publiczności, jako przyjmuję wszelkie roboty mularskie, upraszając o łaskawe zaufanie i względy jako rodak, a będzie mojem staraniem wszelkie roboty z największą zręcznością wykonać. Stanisław Andrzejewski, (1238) majster mularski, tylnie Chwaliszewo 3.

Restitutions-Fluid (Płyn uzdrawiający) jest wynalazkiem Karola Simona weterynarz-hydropaty, fabrykat więc tegoż jedynie jest prawdziwy i skuteczny; fabrykaty zaś inne są li naśladowaniami, za których skuteczność wynalazca nie ręczy. Płyn ten leczy niechybnie szybko; (w dowód czego tysięcy świadectw) barku spleczenie, wywichnięcie krzyża, ochwat, zapalenie kopyt, wyteżenie ścięgna (Sehnenklapp), wywichnięcie pęciny, korony, przegubu, odcisnienie, odparzenie od siodła, chomąt i półszorków, okaleczenia, rany i blizny, i chroni tak konie j. t. inne domowe zwierzęta od zawczesnego zużycia ich sił. Nabyć go można w Poznaniu u pana M. J. Kamińskiego, handel płótna w Bazarze. Cena całej paki ekstraktu (do utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; 1/2 paki 5 1/2 tal.; 1/3 paki 4 tal., wraz z przepisem użycia. [777] Aby zapobiedz fałszowaniom i kupujących od strat uchronić, prosi się, na powyższe wiadomości i własnoręczny podpis wynalazcy uważać.

Wdowa Polka, bezdzietna, szuka pociągienia, jako bona do małych dzieci. wiadomości na listy fr. pod lit. AB. w Dzienniku.

Na bielnik szlaski przyjmuje M. J. Kamiński [1236] Skład płócien i bielizny w Kordyl żółtej królewskiej Gorycz w nim chinu jest stracona nalezionym sposobem, zawiera w sobie wszystkich téż pierwiastkach. Działanie jęj jest poczwórne: działaniem i syropu chinu staręj. Skutki są toniczne, żołądkowe, antykwowe i wzmacniające siły i apetyt. Grimault i Spółka w Paryżu Dostać można w Poznaniu w aptece Elsnera, Wroclawska ulica 31.

Kapsulki vaginales z rośliny Matico, dla kobiet. Dostać można w Poznaniu w aptece p. Elsnera ulica Wroclawska nr 31. [1228]

Świeża amerykańska kukurudze jako téż wszelkie nasiona rolnicze i leśne poleca Ludwik Kunkel, przy ulicy Wielkie Garbary No. 18. [1196]

Kawe na maszynie parowej codzień nie paloną, funt po 11, 12 1/4 a najprzedniejszą gatun Mocca z Menado po 15 szlaka [1237] J. N. Leitgeb Dwa młode kare powe konie i jeden wierzchow, dobrze ujeżdżony, knęj rasy, są do nabycia w stajni domowej karza p. Merzbacha. Z powodu zakupienia stada z Melkowiegii ma Dom. Kopaszewo pod Krzywim sprzedaż 500 maciórek w wielkiej ilości zupełnie młodych, — kotnych po babę z Wabnitz i Gutentag. Odebrać takowe podług umowy, wraz z jagniętami po babę lub zaraz. Dominium Arkuszewo pod Gnieznem 170 młodych macior z jagniętami na sprzedaż. Owce te wydają 2 1/2 cent. netto wełny, odebrane być mogą strzyży.

Table with columns: Kurs Giełdy w Berlinie, Kurs Giełdy w Wroclawiu. Rows include: Papiery pruskie, Obligacje, Akcje bankowe, Kursy walut, etc.